

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI
KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE.

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł., kwartalnie zł. 1'50, pojedynczy numer **25 groszy**.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie. Nr. 405.812. w Warszawie Nr. 151.854.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: **Kraków XI, ul. Madalińskiego L. 10**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Adam Walichiewicz.**

Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

TREŚĆ NUMERU: Pod Krzyż czy od Krzyża. — Wykład Ks. Długosza o „czynnej polityce papieskiej”. — 303. — Łańcuch prasowy. — Idą nowe pokolenia. . . — Korespondencje: Głosy w sprawie zejść w Grudziądzu, — Poznań, Gdynia, Tarnów. Ś. p. Ks. E. Wandowski — Ogłoszenia urzędowe.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II. Karny. — Dnia 10 września 1929. II. Pr. 107/29.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł:

Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpltej z 10/V. 1927. Dzup. Nr. 45. po. 398 dokonane dnia 6/IX 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 104 (Pras) 29 zajęcie czasopisma p. t. „Polska Odrodzona“ Nr. 16-17. z dnia 15/VIII. — 1/IX. 1929. z powodu treści artykułów p. t 1). „S. O. S.“ a to od słów „krótko mówiąc“ do słów „watykańsko-papski“. 2). „Papieska parada“ a to od słów „Czy papież“ do słów „Jego parodią“ b). od słów „Tylko Chrystus“ do słów „nieomylnym papieżem“. 3). p. t. „Tajemnica Watykanu“ a to od słów „że papieństwo“ do słów „synonim-Boga“, gdyż treść powyższych ustępów zawiera znamiona występku z § 303 u. k.

Równocześnie po myśli art. 77. cyt. rozp. Przez. Rzpltej zakazuje się Redakcji czasopisma „Polska Odrodzona“ rozpowszechniania zajętych artykułów oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60. wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30 — 33. tegoż rozporządzenia.

Pieczęć.

• Sędzia okręgowy.
(Podpis nieczytelny)

Pod Krzyż czy od Krzyża.

(Te dwa hasła rządzą dzisiaj światem.)

Jedni przywódcy ludzkości wołają: *Pod krzyż, do Chrystusa, z Nim, przez Niego i w Nim* odniesiemy zwycięstwo nad złem, które chce zapa-

nować w duszy, w rodzinie, w kościele, w państwie i całym społeczeństwie. Chrystus z nami, my z Chrystusem.

To jeden obóz!

A drugi?

Przewodcy drugiego obozu wołają: *Precz z Chrystusem, precz z Jego krzyżem!* Czytaliśmy, że bolszewicki rząd postanowił wyrzucić za wszelką cenę krzyż, znamię Chrystusowej religii z domów, z cmentarzy, z wszystkich publicznych placów. Rozpocznie straszną, krwawą walkę z krzyżem.

Czy zwycięży, osiągnie swój potworny cel?

Nigdy! Przenigdy!

Ale walka się rozpoczęła, trwa i trwać będzie. Walka nie tylko z krzyżem, jako znakiem Chrystusowego Kościoła, religii pokoju, miłości i przebaczenia, ale z samym Chrystusem, z samą religią.

Tę walkę toczą nietylko bolszewicy, nietylko grubi materjaliści dla których pieniądź, podły zysk i zmysłowe, cielesne życie jest wszystkim, *ale ją toczą także fałszywi i rzekomi przyjaciele Chrystusa Pana i Jego krzyża.*

Toczą z Chrystusem Panem i Jego krzyżem ci, *którzy się nazywają zastępcami Boga i Jezusa Chrystusa na ziemi, a swem życiem zadają kłam Jego świętej ewangelji.*

On był ubogim, skromnym a ci, niby Jego następcy, chodzą w potrójnych koronach, otaczają się wojskiem i budują swe panowanie na złocie i konkordatach z królmi i potentatami tego świata.

Toczą walkę z Chrystusem i Jego krzyżem świętym ci *marni księża, którzy pełnią swą służbę nie z miłości dla Boga i ludu, nie z świętej żarliwości, nie dla Królestwa Chrystusowego, ale dla wygody, utuczenia się i pieniędzy, z bogacenia pod religijną pokrywką.*

Toczą walkę z Chrystusem i Jego Kościołem ci świeccy wyznawcy Jego religii, którzy swem postępowaniem zaprzeczają jakiegokolwiek łączności z Boskim Nauczycielem i Jegą świętą ewangelją. Są więc Jego wrogami, chociaż przyjęli Chrztost i wpisali swe imię do ksiąg kościelnych, ci wszyscy, którzy:

1). *Nie oddają należnej czci Bogu, którzy krzywdzą bliźniego a nie chcą krzywdy naprawić, którzy nie wychowują religijnie swych dzieci, którzy nie pomagają ani słowem, ani czynem w szerzeniu Sprawy Bożej na świecie.*

2). Ci, którzy układają swe życie nie podług ewangelji Jezusa Chrystusa, ale raczej podług reguł piekła a więc: *bluźniercy, pijacy, karciarze, uwodziciele, oszuści — szyderycy i obojętni na to wszystko, co się tyczy zbawienia ludzkiej duszy.*

„Straż“.

Felix Szymanowski.

Wykład Ks. Długosza o „czynnej“ polityce papieskiej.

Ktoby przeczytał książkę K. S. Nieomylnego o encyklice Leona XIII. i polsko-ruskich stosunkach (Warszawa 1898 t. I. str. 295), ten zdziwiłby

się, jakie znakomite postępowe prawa chciał w Polsce wprowadzić Sejm Lubelski w r. 1460.

Oprócz bardzo ważnego prawa, „aby zrównać wszystkich wobec praw rządowych“ zaprowadzenia silnej armji narodowej, uczynienia wszystkich proboszczów żonatymi obywatelami kraju, było w projekcie kilka artykułów praw, zrywających wszelką łączność z papieżem: „zerwać wszelką nietylko zawisłość, lecz i wszelkie stosunki z tem stowarzyszeniem italsko-germańskiego uniwersalizmu, czyli przestać być prowincją Romy“ i wiele innych dobrych praw. Projekt ten wniósł na obrady sejmku Jan Ostroróg w imieniu drobnej szlachty i proboszczów parafji.

Jak widzimy był to zdrowy odruch, zdrowa myśl ducha polskiego, która gdyby mogła być przeprowadzoną, byłaby wysunęła Polskę na czoło narodów europejskich.

Posłowie ówczesni drobnej szlachty i profesorowie Akademji Krakowskiej jednogłośnie na te propozycje się zgodzili, nawet niektórzy biskupi przyjęli takowe, niestety jednak reformę tych zaniedbano, obawiając się siły Polsce wrogiej, jaką było i jest papieństwo, którego zamiary i politykę wymownie na sejmie wyłożył ks. Jan Długosz.

Tę charakterystyczną mowę Długosza poniżej przytaczamy tak, jak jest podana w wyżej wspomnianej książce K. S. Nieomylnego (str. 295).

„Przyszła godzina, w której *mnie patryjocie* lecz *zaprzysięgięmu urzędnikowi Kościoła Rzymskiego*, wypada mówić stanowczo i bez ukrywania prawdy istotnej. - Hierarchja Romy, rządząc w Lechji pod opieką rzymsko-niemieckich cesarzy od lat kilku set, miała już dosyć czasu zaszczepić się, wszczepić się i umocnić swój wpływ w Lechji, a przez nią niedawno i w Litwie, czyli pozyskać sobie przez *swoich urzędników* t. j. przez *setki swych biskupów, pactw i klasztorów, ślepą wiarę, czyli ufność i zaufanie ciemnego*, a raczej *ociemnionego ludu*. *Miała ona czas stać się zwyczajem*, tak jak wszystko zamienia się w zwyczaj przez sam czas, do tego stopnia, że zastąpiła zwyczaje dawniejsze, czyli *wiary dawniejsze*, pozyskała ten lud *ociemniony i zaboborny wyłącznie dla siebie*, a to właśnie w celu, aby mieć w każdym wypadku obronę przeciwko cesarzom, królom i szlachcie.

Królowie i dygnitarze przodkom swym, a nie szlachcie lub nam niechaj przypiszą winę, że na to pozwolili to jest, że *dopomogli cudzoziemskiemu stowarzyszeniu rozgospodarować* się i ugruntować swoją hierarchję i władzę czyli wpływ na *masę ciemnego ludu* w *Słowiańszczyźnie zachodniej i środkowej*; teraz zaś nie pozostaje *im* już nic więcej, jak tylko *dopomagać Kurji Rzymskiej*, która najnaturalniej pragnie swój wpływ, swoją władzę i swoją feudalną hierarchję zorganizować jeszcze i w *Słowiańszczyźnie wschodniej*, czyli jeszcze i w Rusach, gdyż tego wymagają właśnie czynna polityka dworu Rzymskiego, czyli jak się zwykło mówić: *polityka Kościoła Rzymskiego*.

Zupełnie szczerze mówię do was, - prawil dalej wśród ciszy sejmowej, wobec króla, elokwentny Długosz, - i powtarzam, że *nie tak łatwo będzie królom i wszelkim rządóm pozbyć się wpływu stowarzyszenia rzymskiego*, czyli silnego, *utrwalonego przez sam czas i używanego przez samych że królów, książąt i dygnitarzy, przez jednych przeciwko drugim, a którego to stowarzyszenia i mnie losy uczyniły urzędnikiem* t. j. członkiem. Zastanów-

cie się, że *gdziekolwiek ono* zaszczerpiło, *wszczepiło* swoją polityczną organizację w masy ciemne tam prędzej zginie król szlachta niżeli ono, albowiem, jeżelibyście spowodowali konieczność, to w takim razie Rzymska Kurja ogłosi tylko interdykt, zamykający kościoły należące do niej, a jej biskupi, opaci i klasztornicy z łatwością mogliby dać pochop do powstania ciemnych przeciwko światłym.

Już król Podiebrad przyznany jest przez Kurję Rzymską królem czeskim, lecz tylko z warunkiem, że będzie posłusznym jej t. j. Kościołowi Rzymskiemu; niechże więc szlachta Lechji i Litwy pamięta i rozważy, że będzie lepiej dla niej, jeśli przez uległość dla Kurji uniknie losu Czechów, Husytów, gdyż jest nader łatwo biskupom, opatom i przeorom wypuścić na cały kraj sto tysięcy mnichów i pozbyć się przez lud ciemny nieuległych dla Kościoła. Pamiętajcie, że niczem nie odpędzicie pożarów i że poszłyby z dymem wszystkie folwarki i dwory wskazane przez nas, a przecież klasztory są obmurowane jako twierdze Kościoła Romy, - przytem zaś wojsko najemne cudzoziemskiego autoramentu, czyli obca jednolita siła, zostaje pod dowództwem życzliwych dla tego Kościoła, wystąpi więc ona przeciwko konfederacjom pogoźelców i przymusi oną szlachtę, aby była posłuszną na wieki i milczała na wieki. Gdyby to wszystko nie wystarczało, Kurja uczyni wezwanie do rządów niemieckich, aby swojemi wojskami przywróciły porządek i aby wynagrodziły sobie ziemią pogoźelców. Zostanie tylko lud wierny Kurji Romy jej biskupom i opatom, oraz jej zakonnicy, o ile by pozostali przy życiu po takiej wojnie domowej. Przytem rozważcie, prawil dalej Długosz, że szlachta posiada tylko broń zwyczajną, na pomoc zaś swoim biskupom i opatom Kurja Romy przysłałaby wkrótce: chińskie, angielskie i greckie ognie, zastosowane obecnie przez Bertolda mnicha jako proch do armat, użytych już przez anglików przed kilkunastu laty w bitwach przeciwko francuzom. Nadto nowy konkordat, zawarty przed dwoma laty, łączy przez Kurję Romy wszystkich ksiąząt niemieckich, czyli wszystkie prowincje całych Niemiec w suzerenństwo cesarza niemieckiego Habsburga Fryderyka III, a który też poddał się przed 8-miu laty pod supremację Kurji Romy, a przez koronowanie się w Rzymie na cesarza Rzymskiego daje pewność, że chociaż te książęta niemieccy kłóca się i biją się pomiędzy sobą, co ich osłabia i wcale nie jest szkodliwym dla przewagi cesarza nad nimi, jednakże na wezwanie Habsburga i Kurji Romy wszyscy niemcy pogodzą się najchętniej i pójdą przeciwko słowianom, pod miłem dla nich hasłem „Drang nach Osten“ za Odrę, za Wisłę, za Bug i choćby nawet za Dnieprą; Lechja i Litwa nie są wcale przygotowane do tak wielkiej wojny: połączyć się zaś Lechom i Litwinom z Husyckimi Czechami, z greckimi Russami, biskupi, opaci i klasztory kurjalne, oraz zaprzysiężeni wodzowie wojsk nigdy nie pozwolą, choćby cała drobna szlachta pragnęła tego zjednoczenia wszystkich słowian. Radzą więc zamknąć ten Sejm i o wszystkim co tu powiedziano milczeć.—

Mowa Długosza przekonała i wyciężyła posłów sejmu Lubelskiego. Otworzyła im oczy na rodzaj duchowej niewoli, której oni nie widzieli i może nawet nie podejrzewali w swojej prostocie. Pokazała im, z kim mają do czynienia.

Wykład Długosza trzeba przyznać bardzo jasny i szczery. Tłómaczy on doskonale, że gdzie się „cudzoziemskie (papieskie) stowarzyszenia rozgospodaruje“ tam raczej wszystko zginie, niż ono. Daje on do zrozumienia że stowarzyszenie nie będzie się krępowało żadnymi względami sumienia ani religji, żeby podburzać przeciwko światłym naród ciemny do zbrodni podpalania i bratniej rzezi i nie wstydzi się tego publicznie na sejmie głosić, a nawet sam chwali się, że do tego stowarzyszenia „rzymskiego należy i że razem z innymi będzie brał udział, w razie czego, we wskazywaniu dworów mających być podpalanymi. Powiada dalej, „że jest na der łatwo biskupom, opatom i przeorom wypuścić na cały krajsto tysięcy mnichów i pozbyć się przez lud ciemny, nieuległych dla Kościoła“.

Trudno o lepszą i dokładniejszą charakterystykę polityki papieskiej niż powyższa, jej ścisłość została stwierdzona przez historję.

Zobaczymy choć na kilku przykładach, jak papieżę postępowali z potulną i ogłupianą Polską.

Jak np. papież Eugeniusz III Polskę obłożył klątwą w 1149 r. za to, że polacy nie chcieli przyjąć na króla kandydata papieskiego, wezwał cesarza niemieckiego Konrada, aby wydał wojnę Polsce i ogłosił przeciw Polsce wyprawę krzyżową („Dzieje i prawa Kościoła Polskiego“ ks. Ostrowski. Warszawa 1793 r.)

Króla Władysława Łokietka, papież ogłosił buntownikiem za to, że walczył z Krzyżakami, a w r. 1327 papież ogłosił wojnę krzyżową, przeciw Polsce za to, że „sprzymierzyła się z poganami Litwinami“. Było to przyczyną wielkiego przelewu krwi polskiej i spustoszenia Polski, dopiero zwycięstwo Łokietka pod Płowcami 1331 r. zabezpieczyło jaki taki pokój Polsce (Grabiec. „Dzieje Narodu Polskiego“ str. 53).

Kiedy czesi chcieli połączyć się z Polską i powoływali Władysława Jagiełłę na tron czeski, papież zaczął znów propagować przeciw Polsce wojnę krzyżową zo to, że Witold posłał pomoc zbrojną Husytom czeskim. Jagiełło uległ papieżowi i zawarł układ z cesarzem niemieckim w Keczmarku, wydając Czechy na łaskę i niełaskę cesarza. Połączenie Czech z Polską przepadło. (Grabiec. „Dzieje Nar. Polskiego“ st.83).

Za czasów Kazimierza Jagiellończyka, papież stając w obronie krzyżaków, znów wyklął Polskę i ogłosił przeciw Polsce wojnę krzyżową, która trwała 12 lat i zakończyła się pokojem w Toruniu 1466 r. i utratą dla Polski Prus. (Grabiec. „Dzieje Nar. Polsk.“ str. 87).

Kiedy po śmierci króla czeskiego Jerzego Podiebrada czesi wybrali na króla królewicza polskiego Władysława papież mając na tron czeski innego kandydata, obłożył Polskę znów klątwą i zwolnił krzyżaków od przysięgi na zachowanie pokoju toruńskiego i w całych Niemczech i na Węgrzech ogłosił przeciwko Polsce krucjatę (1474) (Grabiec str. 87).

Takie to dobrodziejstwa papieskie sypały się na Polskę ustawicznie, a i w naszych czasach polityka papieska względem Polski nie zmieniła swego systemu, szkodząc Polsce zawsze, np. w plebiscytach na Śląsku i na Mazurach. Rzeczywiście niema Polska za co całować papieża w pantofel.

Taką się niestety przedstawia polityka papieska, w świetle historji. Widzimy, że ks. Długosz dobrze ją pojmował.

Jasną jest rzeczą, że polityka papieska niema nic wspólnego z żadną religią ani moralnością i nasz ks. Długosz wcale się na to nie powołuje, powiada on bardzo słusznie, że „hierarchja Romy miała dosyć czasu, by pozyskać sobie w Lechji ślepią wiarę, czyli ufność i zaufanie ciemnego raczej ociemnionego ludu, pozyskała ten lud ociemniony i uzaboboniony (sic) wyłącznie dla siebie, aby mieć obronę w każdym wypadku“. Czyli Długosz powiada, że polityka rzymska opiera się na ciemnocie ludu.

Jest to zupełna prawda, To też papieństwo było najsilniejsze w czasach ciemnego średniowiecza, a z postępem oświaty zaczęło tracić grunt pod nogami. Począwszy od reformacji w Niemczech i w Anglii traci dalej papieństwo grunt pod nogami we Francji, gdzie poniosło wielkie fiasko w czasie rozdziału Kościoła od państwa, traci grunt w Meksyku i w Hiszpanji, traci go wreszcie z postępem oświaty i w Polsce. Papieństwo przechodzi do historii. Za czasów Długosza papieństwo miało w Polsce wielką siłę, będąc opartem na ciemnocie narodu i sile zbrojnej niemieckiej, ale w naszych czasach już żadnej siły niema. Narody europejskie papieństwa już się nie boją. Niestety biedna „ociemniona“ Polska pozostaje w tym ociemnieniu w tyle poza innymi narodami Europy. Jest ona ostatnią placówką „cudzoziemskiego-rzymskiego stowarzyszenia“. Nie jest to dla Polski tymczasem wcale zaszczytnem, jednak jest nadzieja, że idziemy ku lepszemu, gdyż oświata w Polsce postępuje, a oświata i wolność słowa są dla papieństwa zabójcze.

Przeczytawszy taki dokument historyczny, jak powyższa mowa Długosza na sejmie lubelskim w 1460 r., każdy polak powinien postawić sobie pytanie: „Czy dobry polak może być zwolennikiem papieństwa i rzymskim-katolikiem, czy też nie“.

To pytanie dawno już sobie w Polsce stawiano. Postawił je sobie już cały sejm lubelski w 1460 r. i odpowiedział nań przecząco.

Pytanie to stawiali sobie geniusze i poeci polscy i wszyscy prawie papieństwo odrzucali i niem gardzili. Tak np. Słowacki pisał: „Polsko twa zguba w Rzymie“, tak samo Mickiewicz, Krasiński, Konopnicka i inni ostrzegali Polskę przed papieństwem.

Pytanie to powinien sobie postawić i Sejm i Rząd obecny, żeby zły wpływ papieństwa w Polsce unieszkodliwić, jak to czynią rządy innych cywilizowanych krajów.

Ale mógłby kto powiedzieć, że rzymski katolicyzm jest religią większości Narodu Polskiego. Jest to nieprawdą, bo przecież trudno twierdzić, żeby większość Narodu Polskiego wierzyła w to, że papież jest nieomylnym, że ludzie w Ameryce istnieć nie mogą, że system Kopernika o obrocie ziemi jest fałszywym i bezpodstawnym i w rozmaite inne papieskie błędy, bezsensowne syllabusy, bulle, encykliki i dekryty. Tacy tylko polacy mogą wierzyć w papieństwo i jego błędy, którzy o niem nie mają żadnego pojęcia, to jest jak mówi Długosz: „ci ociemnieni i uzabobonieni“, Papieski więc katolicyzm nie jest religią większości polaków ale ich niewolą duchową i ociemnieniem i plagą, jak to stwierdził sam ks. Długosz.

Polscy działacze społeczni i pisarze ogromną by Polsce oddali usługę, gdyby wykazali Narodowi Polskiemu tę tak cenną a mało znaną praw

dę, że rzymski katolicyzm nie jest wcale religją Polaków, ani religją dobrą, ani religją przyszłości i że Polskę stać na to, aby miała Kościół własny, polski a nie obcy narzucony sobie obcą siłą zbrojną.

Dobrze więc mówili posłowie sejmu lubelskiego 500 lat temu: Żądamy, aby ustanowić napowrót Kościół Słowiański, soborowy, niezależny od Kurji Romy; żądamy, aby ogłosić unitaryzm Jedynego Ojca Świętego, będącego w niebie, a nie w Romie, usunąć wszystko, na co przysiędz nie można czyli wszystko, co jest rzymsko-kurjalną kompozycją t. j. usunąć wszelkie skomponowane i ułożone przez Kurję Italczyków, użyteczne tylko dla niej, bigoterskie księgi i pisma oraz jej łacinę, klasztory, inkwizycję, tortury i odpusty

Doczekają się nasi pradziadowie spełnienia swych żądań!

303.

Na terenie całej Małopolski, w okręgach Sądów Apelacyjnych obowiązuje dotąd austriacka ustawa karna z dnia 27 maja 1852 roku. W ustawie tej, którą odziedziczyła w spadku po zaborcy Rzeczpospolita Polska jest między innymi, paragraf 303. Kto zna dawny ustrój byłej Monarchji austro-węg. ten zrozumie ducha tej znamiennej litery prawa.

Ofiarą paragrafu 303 jest niemal każdy numer „Polski Odrodzonej“, od początku jej istnienia t. zn. od roku 1923 aż do dni dzisiejszych włącznie. Jest to chyba jedyne w Polsce pismo, będące na indeksie do dziś pokutującej dawnej ustawy austriackiej i mające stosy wyroków, zatwierdzonych przez Sądy polskie, z racji agresywnego swego stosunku do brzmienia owej klauzuli.

Paragraf ten, w ręku prokuratora polskiego Sądu Okręgowego w Krakowie, nie oszczędził nawet Seweryna Goszczyńskiego, który zdaniem oskarżyciela publicznego „ . . . w pismach drukowanych z nauki, obrządków i urzędzeń Kościoła Katolickiego sztydzi i poniżęży usiłuje — co stanowi występki z § 303 u . k“. Nawiasem przypominamy, że Seweryn Goszczyński napisał w r. 1847 utwór p. t. „Moralna podstawa sprawy polskiej“ i drukiem ogłosił w latach następnych. Utwór ten ukazywał się później parokrotnie na półkach księgarskich jeszcze w epoce rządów austriackich w Galicji i był pismem drukowanym publicznie; mógł że więc wierny słuźka „Jego Cesarskiej i Apostolskiej Mości“ prokurator austriacki skorzystać prawnie z paragrafu 303 wówczas i zakazać rozszerzania inkryminowanych ustępow, których dopatrzyl się dopiero w r. 1926. w wolnej Polsce — polski prokurator w Krakowie (P. Odr Nr. 23. R. IV.) Nieraz „Polska Odrodzona“ cytowała zdania, żywcem wzięte z rozmaitych broszur, noszących nawet aprobatę Kurji biskupich, rzymskich dla udowodnienia licznych paradoksów w życiu „praktykujących katolików“ i one padały ofiarą zawziętego prokuratora, stając się równocześnie przyczyną licznych interpelacyj sejmowych i zniesienia, anulowania (rok 1924) wyroków. Nadto wypada jeszcze wspomnieć o „Kulturze wieków średnich“ profesora uniwersytetu lwowskiego Dra. J. Ptaśnika, wydanej w r. 1926 i obecnie sprzedawanej we wszystkich księgarniach Polski.

Autor opisuje tam, opierając się na faktach autentycznych, zwyczaję i pojęcia Średniowiecza, opanowanego całkowicie przez papieżstwo. Dzieło to jest zwierciadłem Rzymu papieskiego minionych stuleci i czasów współczesnych. Uważał więc za stosowne Ks. Biskup Fr. Bończak, w numerze 10-tym „P. Odr.“ w r. 1926. na str. 9-tej, umieścić wyjątek z niego p. t. „Opinia o Rzymie w średniowieczu“.

Nie uszło to uwagi prokuratora, skwapliwie korzystającego z § 303 i skonfiskował cały ustęp, zostawiając na pamiątkę czytelnikom białą plamę, symbol ręcznego wykonywania swych mechanicznych obowiązków.

(P. Odr. Nr. 11. Rok IV.)

Paragraf 303 austriackiej ustawy służy także do obrony zbrodni apoteozowanej przez „Kościół Katolicki“ a także i organizacji, wrogich Państwu Polskiemu, mających wyraźne cechy zamachu stanu. Dowodem tego to wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 10 września 1929 (II. Pr. 107/29), drukowany w niniejszym numerze. Mianowicie w Nr. 16-17. „P. Odr.“ roku bieżącego w artykule „S. O. S.“ autor wskazał na zgubną działalność akcji katolickiej, na mordy: (S. p. prez. Gabrjel Narutowicz), apoteozę zbrodniarzy (Niewiadomski), szowinizm (Pogotowie Patrijotów Polskich) i nienawiść (n. p. do Marszałka Piłsudskiego w latach ubiegłych). Ustęp ten w innych pismach, ostrzej często redagowany, u nas został zakwestjonowany przez referenta prasowego w Starostwie i zatwierdzony, jako inkryminowany, przez prokuratora na mocy § 303. Taką to moc posiada ów austriacki paragraf w interpretacji polskich urzędników, stojących na żołdzie grosza publicznego. Często też odgraża się referent prasowy w Starostwie krakowskim, że „patyczkować“ się nie będzie z redakcją naszego pisma i co uważa za stosowne skreślać będzie. Są to znamiona występku pana referenta, który jak widać nie posiada kwalifikacyj wymaganych na urzędnika państw. tej kategorii.

Peruszaliśmy powyższe sprawy celowo, by ukrócić dotychczasową gorliwość, zabarwioną tendencyjnie. Nie jest to krytyka ale stwierdzenie autentycznych faktów. I dlatego sprawy te, wobec nieustannych wprost szykan, oddaliśmy bezpośrednio w ręce Ministra Sprawiedliwości p. Caura i naszych posłów na Sejm. Zainteresowało się również tego rodzaju curiosami kilku wybitnych profesorów uniwersytetów polskich oraz szereg publicystów.

Jako wolni obywatele Rzeczypospolitej polskiej, szanując jej prawa i zaborcze ustawy, dotąd obowiązujące mamy prawo czuć, by paragrafy nie naciągano złośliwie i tendencyjnie wedle czyjegoś widzimisię.

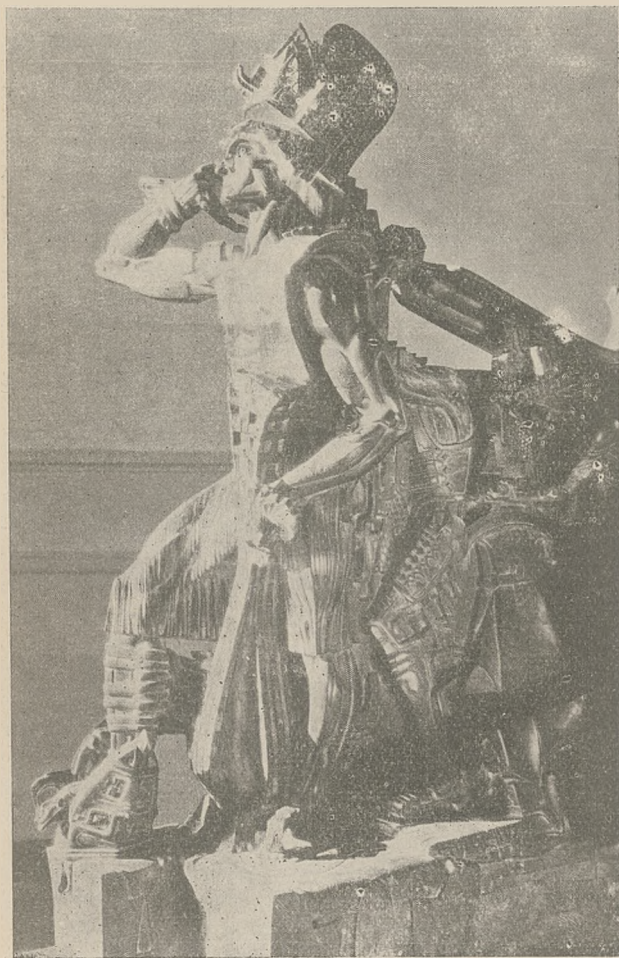
Jest to nasz obowiązek obywatelski!

Łańcuch prasowy.

Ks. Bp-el. Władysław Faron składa 5 złotych i prosi do udziału P. T. Obywateli: posła na Sejm, mecenasa Henryka Świątkowskiego, naczelnika Wyd. Pod. Bolesława Kazaneckiego i kierownika E. Turczyńska.

Czesław Znicz

IDĄ NOWE POKOLENIA



Mistrz dłuta Stanisław Szukalski w rzeźbie swej, której dał tytuł „Prawy” pokazuje nam postać historyczną króla polskiego Bolesława Śmiałego. Na pierwszy rzut oka jest to niesamowicie wyceylowana figura a raczej kompleks, na czele z królem depczącym zuchwałę mistrza biskupa rzymskiego. Budzi to w nas uczucie jakiejś abstrakcyjnej zdawałoby się pasji. Autor jednak wypowiada tu wielką *myśl ideową* i każdemu szczegółowi nadaje znaczenie wybitnie intelektualne. Bolesław Śmiały, to symbol walki o polskiego ducha, w oczach jego orlich i marzycielskich, w rysach wspaniałych a żelazystych uwydatnia się owa pierwotna a dumna królewskość. W nim pierwszym odezwał głos buntu i popchnął do środków ostatecznych. Lecz przegrał, bo zwycięski Rzym w triumfie swoim, długim pokoleniom kazał bić czołem przed szczytkami biskupa. Z Bolesławem wygnano precz za granicę Polski purytanizm patriotyzmu narodowego. I przez całe dzieje Polski szły później coraz to bardziej skarlłowaciele pokolenia, aż do dni naszych. Tak wyrzeźbił za-

bite uczucie Narodu w symbolicznym posągu Szukalski.

Dziś wraca duch wolny w granice wskrzeszonej Rzeczypospolitej w innej tylko formie. Pochód ten zaczynają masy, lud polski. Nie na ostrzu, miecza niosą one wolność żywą i twórczą Ojczyźnie ale czynem trwałym i śmiałym, prostując błędy ojców naszych, miłością ewangeliczną. Ci, którzy byli ostatnimi pierwszymi będą. Podjęliśmy wraz z ludem polskim misję bolesławową, pod wodzą atoli Mistrza z Nazaretu i miecz zastąpiliśmy Słowem Bożem, wcielając w życie jednostek, rodzin i narodu całego zasady ewangeliczne. Wyklęci przez braci przebaczamy wyklętym, bo misja nasza przez autorytet siły i przemocy mianowana herezją. Lecz zaśię już idą czasy, że pryśnie ów dogmat samolubstwa i wędzie jutrenka pokoju miłości. W kalendarzu twoim o Rzymie, myśmy przeklęci, bo program twój odrzuciliśmy precz! Przyjęliśmy natomiast ośm błogosławieństw Chrystusowych za nasz program pielgrzymki doczesnej! I w tem nasze zwycięstwo!

KORRESPONDENCJE.

Głosy w sprawie zajęć w Grudziądzu.

Od cudzoziemca, Amerykanina, przebywającego dłużej czas w Polsce, a obecnie mieszkającego na wsi pod Grudziądzem, otrzymaliśmy następujące pismo:

W niedzielę, dnia 23 czerwca b. r. o świcie zostaliśmy zaalarmowani odgłosem trąbek strażackich. Strwożone gromadki ludzi wyległy na ulicę, dopytując się gorączkowo gdzie wybuchł pożar. Ktoś rzucił pogłoskę, że pali się w pobliskim osiedlu Nowa Wieś, to też tam pośpieszyli ludzie na ratunek mienia bliźnich. Kazałem zaprządz konie i pojechałem wraz z dwoma domownikami, z których jeden był członkiem straży pożarnej. W Nowej Wsi, koło pewnego domostwa zgromadzony był tłum, uwijali się strażacy ale ani śladu ognia lub dymu. Przyczyna alarmu wnet się wyjaśniła: oto w prywatnym mieszkaniu miało się odbyć nabożeństwo Kościoła Narodowego a naczelnik straży pożarnej postanowił uniemożliwić je, rozpędzając narodowców za pomocą sikawek. Do tego aktu „gaszenia herezji“ nie doszło, gdyż, większość ludzi i strażaków, zorientowawszy się, rozeszła się spokojnie. Pozostała jednak garść fanatyków, którzy wszczęli brutalną awanturę. Jeden z wyznawców Kościoła Narodowego został poważnie zraniony ciosem siekierki strażackiej. Urządzenie wewnętrzne domu uległo zniszczeniu. Sprzęty liturgiczne, a nawet krucyfiks, połamano i podeptano.

Pierwszy raz w życiu byłem świadkiem tak ohydnej sceny. Pochodzę z kraju, w którym każdy spokojnie może chwalić Boga, jak mu serce każe Pochodzę z kraju, w którym ludzie szanują prawa, przez się ustanowione. Poznałem Polskę i pokochałem Polaków, dlatego fakt opisany powyżej przejął mnie nie tylko wstrętem, ale i głębokim smutkiem. Wiem, że konstytucyjnie obywatelom polskim zagwarantowana jest swoboda w wyborze i praktykowaniu kultu religijnego, a natomiast napad na mieszkanie prywatne, zamachy osobiste, niszczenie cudzego mienia, poczytane jest za zbrodnię. Znam też ewangelję Chrystusa, który rzekł: „Przykazanie nowe wam daję, abyście się wzajemnie miłowali... Po tem poznają, żeście uczniami moimi“. Nieszczęsny naród, którego obywatele otwarcie i cynicznie popełniają zbrodnię i którzy czynem sprzeciwiają się zasadom moralnym, wyznawanym teoretycznie. Niech Bóg chroni Polskę.

Najsmutniejszym objawem jest, jeśli zachęta do złego wychodzi, od Kościoła, który z natury rzeczy powinien stać na straży moralności chrześcijańskiej.

Ciężki to zarzut, ale nie bezpodstawny. Oto mniej więcej na tydzień przed opisanem zajściem, prasa miejscowa otwarcie relacjonowała, że bp. Kościoła rzymskiego przybywszy do Grudziądza, publicznie nawoływał swych współwyznawców, by „przepędzili wszystkich heretyków z Polski“. Rezultat tej akcji dostojnika kościelnego oglądałem na własne oczy. Opowiadano mi też o innym, nie zamierzonym niezawodnie rezultacie, że kilku świadków brutalnej afery w Nowej Wsi, oburzonych do głębi, porzuciło Kościół rzymski i przyłączyło się do innych Kościołów, które nie

gwałtem i nienawiścią, ale miłością i prawdą słów Bożych wiodą dusze ludzkie do uświęcenia i spokoju sumienia.

Zechciej Pan Panie Redaktorze, umieścić te słowa w „Pielgrzymie“. Jako cudzoziemiec nie mam prawa mieszać się do „wewnętrznych spraw“ kraju, z którego gościnności korzystam, ale tam, gdzie się dzieje gwałt elementarnym prawom człowieka, każdy człowiek ma obowiązek podnieść głos protestu.

(„Pielgrzym“ Nr. 9-1929)

W pawilonie zagranicznym P. W. K. straszy?

Poznań

Wycieczka złożona z kilku wyznawców i wyznawczyń P. N. K. K. zwiedziła w ubiegłym miesiącu Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Każdy z pawilonów był przedmiotem jej uwagi, bo świadczyły one o bogactwie i potędze Polski dzisiejszej. Podziwu godne jest tam dzieło zbiorowe Ojczyzny wyzwolonej, której imię rozbrzmiewa poza słupy graniczne ale i Wychodźstwo polskie nie zostało w tyle, ma swój pawilon w parku Wilsona. I tam znajdziesz małe stoisko Polskiej Narodowej Spójni, organizacji społeczno - oświatowej w łonie Kościoła Narodowego w Ameryce Północnej. Stamtąd to bije strach na Polaków wychowanych w starych szkołach zaborczych, dla których sumienie Polski to Rzym watykański. Na środku u góry kolumny, wisi skromny portret założyciela Polskiego Kościoła Ks. Fr. Hodura a nad nim litery: P. N. K. K. Zobaczyć tam można wyrzeźbione w węglu rękoma polskiego górnika z Pensylwanji, dom „Spójni“, kielich ofiarny do Mszy św, sztandary, godła, fotografie, książki, broszury i. t. d. Dostęp jest wolny, więc każdy czyta, lecz nierzadko zdarza się, o czym świadczą podarte broszury i postrzępione fotografie, że duch mściwy „polaka — katolika“ (dodajmy watykańska) nie oszczędzi swej ręki. Raziła ich szarfa, złożona właśnie przez ową wycieczkę w dowód szacunku, kazano więc i ją zdjąć. Podobny los spotkał niektóre obrazy. Ten mały kącik ma bowiem niespożytą moc, stamtąd czai się odrodzenie Polski, tam tkwi Idea wielka — bo tam jest symbol spójni całego Narodu Polskiego. Wielkie pawilony nie są im straszne, ich ręka w średniowieczu burzyła zamki warowne, kulturę ówczesną i te można zaprzędz w służbę Watykanu — przemysły i sztukę, moc siły mięśni ale ducha raz wyjarzmionego, ducha wolności już nie zakują. Za to rzeszy spójniaczej i Wodzom jej cześć.

Robak

Z nad brzegów Bałtyku.

Gdynia.

Bardzo często słyszę, jak mówią, że Kaszubi są wrogami Kościoła Narodowego.

Tak twierdzić mogą ci, którzy nie znają naszej duszy. Ja jestem stary Kaszuba, pamiętam dawne czasy przed wojną i całe życie moje to wielka tułaczka po morzach wśród cudzych ludzi. Ale znam i mój kraj, w którym się wychowałem i kocham całym sercem, więc dużo powiedzieć mogę.

Prawda, do starych wierzeń przyzwyczailiśmy się, bo tak nas uczono i dziś jeszcze rzadko kto zapuszcza się do naszych wsi zapadłych wśród borów, aby nas oświecić.

Często nie rozumieją nas bracia Polacy, jeśli mówimy naszą gwara lesacką. I dlatego chyba, jako ciemni a nieoświeceni przez ludzi postępowych uważamy rzymską wiarę za najlepszą.

Czekamy więc prawdziwych Polaków, aby tylko nami chcieli się szczerze zająć. Ja w tamtym roku spotkałem księdza narodowego w Gdańsku pierwszy raz a potem parę razy w Gdyni, gdzie często przyjeżdżał w celach organizacyjnych. Był on z Torunia, zawsze ile razy był u nas puchał chętnych i zostawiał różne pożyteczne pisma.

Dziś wprawdzie wyjechał na drugi koniec Polski ale zaszczerpił w nas ducha pracy i wolności, którego już nikt nam nie wyrze.

Dziś z braku kapłana narodowego nieliczna nasza garstka Kaszubów i innych Polaków, tutaj pracujących uświadamia najbliższych, cierpliwie czekając przybycia pasterza.

Każdy egzemplarz „Polski Odrodzonej“ idzie w dziesiątki rąk sprawowanych i budzi z odrętwienia naszych uspiionych braci do czynu.

Wierzę ja i Kaszubi uwierzą, że nadejdzie czas w którym u nas powstaną skromne parafje narodowe na czele z parafją nadmorską w Gdyni. Pieśń nasza kaszubska niech świadczy przed Polską, że myśmy wszystkich dzielnic bractwem:

Pomorski Gryf i Uorzeł Bioły
 Potężnie płeną ponad las
 I nowy w dziejach jidze czas
 Swobode, szczesco, tczë niemoły;
 Hej, Gryfie, hej!
 I lśni sę kwietny roj,
 Pomorski moj!

Stary Kaszuba.

Podniosła chwila.

Tarnów

W niedzielę 15 września b. r. obchodziła parafia naszą doroczną uroczystość podwyższenia św. Krzyża. Tym razem było to dla nas święto szczególnej wagi, bo nabożeństwo odbyło się w nowym kościółku, dopiero co ukończonym. Dawniej tużaliśmy się po różnych salach, traktowano nas zawsze, jako bezdomnych a prasa klerikalizmu rzymskiego wróżyła nam zawsze rychły upadek. Teraz jesteśmy we własnym Domu Bożym.

Toteż zaprosiliśmy na tą uroczystość naszą najstarszą siostrzycę, parafję krakowską. Zjechało do nas 27 osób pod przewodnictwem księży: Tomaszkiwicza i Walichiewicza i alumna Zadebskiego. Sumę odecelebrował Ks. Tomaszkiwicz, wygłaszając podniosłe kazanie, za co podziękował mu od ołtarza nasz proboszcz Ks. dziekan Teper. Chór z Krakowa wykonał pieśni liturgiczne. Po nabożeństwie urządziliśmy dla naszych miłych gości skromny posiłek, poczem nastąpiło zwiedzenie mauzoleum generała Bema w Ogrodzie Strzeleckim. Popołudniu odprawił nieszpory z wyst. N. Sakramentu Ks. Walichiewicz i kazaniem społeczno - religijnem n. t. „Chrystjanizm wieków minionych a doby obecnej” zakończył tę miłą dla nas wszystkich uroczystość parafjalną. Dzisiaj po kilku latach zmudnych bojów o nasze istnienie, wywalczyliśmy sobie w opinii społeczeństwa naszego, prawo obywatelstwa a u władz pełną tolerancję.

Rzymskie mrzonki, że Kościół Narodowy to stan przejściowy w duszach załamane go Polaka — zostały czem były, a nasza święta sprawa w misji swojej po ziemi polskiej święci trjumfy i staje się faktem realnym. Lud polski w miastach i wsiach zaczyna myśleć o sobie coraz więcej i wyzwalając sumienia własne z mocy obcej potęgi, sam kładzie fundamenty potęgi narodowej i buduje pomniki swej wiary i pracy — skromne kościółki, gdzie Słowo Boże znaczy mu drogę do życia bratniego w Królestwie Ducha Człowieka.

Jan Olsza



Ks. EMIL WANDOWSKI

proboszcz parafji narodowo-katolickiej w Wallington N. J. U. S. A.

w dniu 20 sierpnia b. r., zasnął w Panu, zaopatrzony świętymi Sakramentami. Zmarły był przez lat jedenaście księdzem Kościoła Narodowego, gdzie pracą swoją zaszkarbił sobie miłość swych parafjan. W obrzędzie pogrzebowym brało udział 16 księży narodowych, na czele z ks. Biskupem W. Gawrychowskim. Zwłoki złożono na wieczny spoczynek, na cmentarzu parafji bajońskiej, której proboszczem był zmarły trzykrotnie. Oby po służbie ciężkiej dla garści Narodu Polskiego na Wychodźtwie — Ziemia Kościuszków i Pułaskich, droga Twojemu i naszemu sercom lekką Ci była. Wyrazy głębokiego współczucia zasnuwonym Braciom za Oceanem, w imieniu P. N. K. K. w Polsce

zasyła REDAKCJA.

Ogłoszenia urzędowe Djecezji Wschodniej

P. N. K. K.

W miejsce Ks. Edwarda Gajkosia mianowany został wikariuszem w Zamościu Ks. Teofil Bartnicki.

Wszyscy księża proboszczowie obowiązani są w myśl rozporządzeń Władz Państw. akta stanu cywilnego, dokładnie prowadzone, przysyłać regularnie w wykazach kwartalnych do Starostw, które odpowiednie druki na ten cel wydają.

Księża dziekani dopilnują, by w parafjach ich okręgów były konfesjonały do użytku wiernych a nadto zwróca się po instrukcje w związku z tem zarządzeniem do Kancelarii djecezjalnej D. W.

Proboszczem parafji w Majdanie leśniowickim jest nadal Ks. Świerczewski, zaś w Świeciechowie pozostaje Ks. Pękala.

Rektorat Seminarjum Duchownego z Krakowa donosi, że niejaki Alojzy Szczepański, podający się w Warszawie za księdza Kościoła Narodowego, nie jest żadnym księdzem ale zwykłym oszustem, którym winny się zająć władze bezpieczeństwa
Zamość. dnia 6 września 1929.

Oddany w Bogu

(—) Ks. Władysław Faron
bp-el. D. W.

Ogłoszenia urzędowe Djecezji Zachodniej

P. N. K. K.

Dnia 25 sierpnia b. r. została zorganizowana parafja P. N. K. K. w Lesznie pod wezwaniem św. Trójcy, zaś dnia 8 września odbyło się tam że pierwsze nabożeństwo, celebrowane przez Ks. b-pa elekta S. M. Zawadzkiego, w asyście Ks. Fr. Kaczmarczyka. Udział w nabożeństwie brało z górą 1000 ludzi. Pieśni kościelne wykonała orkiestra Straży Pożarnej z Radzyny. Kancelarja parafjalna mieści się przy ul. Więziennej u ob. Jęrzego Łasicckiego.

Dnia 18 sierpnia b. r. kreowano w Warszawie parafję P. N. K. K. pod wezw. Zbawiciela Świata. Kancelarja czynna jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-8 wieczorem, przy ul. Żytnej l. 47 m. 3.

Dnia 11 sierpnia b. r. została zorganizowana parafja P. N. K. K. pod wezw. świętych Piotra i Pawła w Malinowie pow. łomżyński. Obowiązki duszpasterskie pełni tam Ks. T. Piechulski proboszcz z Łomży. Bydgoszcz. dnia 10 września 1929.

w/z B-pa D. Z.

(—) Ks. Leon Sikora
kanclerz djecezjalny

... jeżeli matce dziecko umiera a ona jest jękająca, czy Pan Bóg nie wysłucha jej, jeżeli łaciny nie zna, a tylko po polsku mówi ?

S. Szukałski (VII.- 1929)

Z kancelarji organu oficjalnego P. N. K. K.

Jeden z tygodników w Poznańskim pozwolił sobie na umieszczenie pod tytułem hasel symbolu Kościoła Narodowego, które opiewają: „Prawdą, Walką, Pracą — zwyciężymy“. Mimo, że pismo owe jest nam przychylnie — to jednak nie upoważnia to w niczem do używania hasel oficjalnych naszego Kościoła. Do niedawna jeszcze tygodnik ten (nr. 35.) był organem czy pismem radykalizmu polskiego i nagle zechciał być rektorem ideologii K. N., dla zachęty używając oczywista w podtytule, niewiadomo czy z przekonania czy też wedle dyrektyw osób, wprawdzie może zainteresowanych, ale nie całkiem kompetentnych, hasel wyłącznych i oficjalnych Kościoła Narodowego. Zgadząmy się chętnie na dzisiejszy to: Szanownych publicystów i wierzymy w dobre intencje ale proszę być wietnym zawsze swemu programowi i swoim hasłom. Afiszowanie się cudzymi szyldem to stary grzech.

Uprasza się Wielebnych Księży Proboszczów i P. T. Komitety parafjalne o nadsyłanie do redakcji „P. O.“ artykułów aktualnych w formie korespondencji oraz fotografii kościołów, kaplic, towarzystw i większych uroczystości parafjalnych.

W tym roku przystępujemy do zorganizowania Archiwum Kościoła Narodowego w Polsce i w tym celu zwracamy się z prośbą do wszystkich naszych parafij o przysyłanie do Krakowa, tymczasowo na adres Sekretarjatu Rady Synodalnej Kościoła (ul. Madalińskiego 10.) Rzeczowo opracowanych sprawozdań odnośnie powstania poszczególnych placówek, z podaniem kolejnego następstwa księży i komitetów, według protokołów parafjalnych, z opisem autentycznych a znamiennych wydarzeń i przejęć. O ile jakaś parafja, w walce o swoje istnienie, wchodziła siłą faktu w kolizje z władzami państwowymi czy to sądownymi lub administracyjno-politycznymi, (Starostwo, policja etc.) niech nadesłane wszystkie dokumenty, odpowiednio pogrupowane. Pożądane są również wycinki z gazet oraz zdjęcia i wykresy. Materiał ten będzie kolekcjonowany ściśle podług chronologicznej ewidencji i umieszczony w lokalu na ten cel specjalnie wyznaczonym w Domu Misyjnym w Krakowie. W najbliższym czasie wszyscy Księża Proboszczowie i Komitety parafjalne otrzymają instrukcje, ułatwiające im tą pracę. Nadto czynniki miarodajne naszego Kościoła w Polsce zwrócą się z prośbą do Rady Naczelnej P. N. K. K. w Ameryce, by zezwoliła eksponaty Polskiej Narodowej Spójni i Kościoła Narodowego na Wychodźstwie, wystawione na obecnej Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, przekazać organizującemu się Archiwum K. N. w Polsce.

Dodatkowo nadmieniamy, że funkcje archiwarjusza pełnić będzie aż do wyboru i ukonstytuowania się tej instytucji, przez Radę S. Kościoła, sekretarz tejże Rady.

Prosimy więc o racjonalną i systematyczną współpracę.

Kraków, dnia 14. września 1929.

(—) *Ks. Adam Walichewicz.*

sekretarz R. S. K. i redaktor „P. O.“

Dalszy ciąg str. 11.

Utica, New York 29 lipca 1929.

Do Wielebnego Ks. A. Hajduka
proboszcza parafji Kość. Narodowego w Grudziądzu.

Wielmożny i drogi Księżu!

Wiadomość o zbójckim napadzie, jakiego dopuściła się czerń rzymska w Nowej Wsi, napełniła nas smutkiem ale zarazem i przeświadczeniem, że dobrze robimy budując Kościół Narodowy, jedyne lekarstwo przeciw zaturowaniu duszy narodu jadem fanatyzmu i praktyk średniowiecza. Chcąc w części zmniejszyć Wasze straty, przesyłamy pięć dolarów na zakupno aparatów kościelnych oraz wyrazy głębokiego współczucia. Przesyłamy Ks. Proboszczowi wyrazy podziwu i czci za Jego działalność misyjną i poniesione cierpienia i prosimy, aby członkom parafji Pol. Nar. Katol. Kościoła wyraził od nas miłość, cześć i pozdrowienie.

Wasi w Chrystusie Panu

Ks. R. Pawlikowski
proboszcz

Rada Kościelna: Józef Luranc, prezes
Peter Dyman, sekretarz finans.
Andrew Kajser.

Cleveland, Ohio 26 sierpnia 1929.

Czcigodny Księżu Proboszczu!

Czytaliśmy ze zdumieniem o ekscesach, jakimi fanatyzm splamił karty naszej historii, kiedy motłoch roznamiętniony dopuścił się gwałtów na rodakach zgromadzonych na służbie Bożej.

My, współwyznawcy Kościoła Narodowego z Cleveland, protestujemy przeciw takim nieludzkim wybrykom i w dowód solidarności z Wami, Bracia Narodowcy, załączamy drobną daninę, którąśmy w pośpiechu zebrali.

Niech Wam Bóg, który nie jest rychliwy ale sprawiedliwy, doda sił do wytrwania w świętej sprawie. My w duchu z Wami się łączymy i za Was się modlimy.

Za Narodowców z Cleveland

Ks. Jan Czyżak
proboszcz

Z sekretarjatu Rady Synodalnej Kościoła.

W związku z dyrektywami Naczelnego Biskupa, ogłoszonymi w Nr 18 „Roli Bożej“ z dnia 31. sierpnia b. r. jako sekretarz Rady K-ła, ogłaszam niniejszem konkurs na wyznaczenie terminu sesji. Członkowie Rady zjawiają się w pełnym komplecie, w imię Dobra Kościoła Narodowego, z uwagi na ważność obrad zaraz po otrzymaniu zaproszeń z obu kancelaryj djecejalnych.

Kraków, dnia 15 września 1929 r.

(—) Ks. Adam Walichiewicz
sekretarz R. S. K.